

Aferę taśmową ostatecznie zamieciono pod dywan

19 czerwca 2015

Jeśli do 1 lipca bieżącego roku, prokuratura nie postawi zarzutów nikomu z podsłuchanych polityków, nie będzie można tego uczynić bez względu na to, co mówią bawiący się za nasze pieniądze politycy. Postarali się o to oni sami przegłosowując specjalną nowelizację kodeksu postępowania karnego.

Obecna ekipa rządząca chyba rzeczywiście przygotowuje się do oddania władzy. Świadczyć o tym może szereg wydarzeń. Widać, że różnymi zabiegami rządzący układ próbuje zapewnić sobie instrumenty, które pozwolą skutecznie zwalczać konkurencję polityczną.

Klasycznym przykładem takiego działania jest majstrowanie przy ustawie o Trybunale Konstytucyjnym. Jej celem jest zapewnienie sobie furtki do usunięcia niechcianego prezydenta w sytuacji, gdy naród pomylił się i nie wybrał kandydata popieranego przez partię rządzącą. Na dodatek rzutem na taśmę próbuje się wpłynąć na skład TK dobierając do niego sprzyjających sędziów.

Ostatnie zamieszanie w związku z ponowną eksplozją skandalu podsłuchowego sprzed roku pozornie oskarża układ rządzący, ale w praktyce może zostać wykorzystana do spacyfikowania Prokuratury Generalnej. Premier Ewa Kopacz już ogłosiła, że nie przyjmie rocznego sprawozdania Prokuratora Seremeta, mimo że nawet go nie poznała. Gra toczy się o to, aby odwołać go jeszcze przed 6 sierpnia, kiedy to dojdzie do zaprzysiężenia nowego prezydenta Andrzeja Dudy.

Dzisiejsza ekipa rządząca miałaby wtedy zabezpieczony obszar legislacyjny, gdzie Trybunał Konstytucyjny zawsze mógłby reagować na wypadek ustaw im zagrażających. Poza tym gdyby udało się odwołać Prokuratora Generalnego nowa osoba mogłaby być gwarantem tego, że nie zostanie wybrany ktoś, kto zacznie

sprawdzać liczne afery.

Odwołanie prokuratora Seremeta nie jest jednak rzeczą prostą, dlatego rządzący mają też plan B. Chodzi o zmianę kodeksu postępowania karnego, a konkretnie nowelizację artykułu 168a, wedle którego dowody przestępstw pozyskane na przykład na skutek nielegalnych podsłuchów nie będą mogły zostać wykorzystane.

Można powiedzieć, że w ciągu roku prokuratura robiła co mogła, aby broń Boże nie postawić żadnego zarzutu politykom opowiadającym na taśmach o rozmaitych przekrętach. Zamiast tego słyszeliśmy o nielegalnym nagrywaniu rozmów, jakby to było kluczowe w tym skandalu.

Nie ma co liczyć na to, że ktokolwiek odpowie za to, co zostało powiedziane na taśmach. A jest tam sporo o kulisach władzy w Polsce. Teraz wszyscy udają, że nie ma żadnego znaczenia spiskowanie szefa NBP i szefa MSW, ani realne oceny szefa MSZ o prowadzonej na kolanach polityce zagranicznej.

Nie mają już też znaczenia kombinacje przy prywatyzacji firm z sektora chemicznego. Bez znaczenia jest oczywiście rzekome zlecenie podpalenia budki strażnika przed rosyjską ambasadą, aby w ten sposób próbować zdyskredytować Ruch Narodowy. Nic do rzeczy nie ma też to, że na jednej z taśm nagrano Leszka Millera ustalającego zeznania w sprawie więzień CIA w Polsce.

Wszystkie te rzeczy są bez znaczenia, ponieważ dzięki sprytnej nowelizacji KPC tylko do 1 lipca bieżącego roku będzie można postawić zarzuty na podstawie tego, co tam usłyszano. Chyba nie trzeba dodawać, że w teoretycznym państwie, teoretyczna prokuratura nie zdoła tego zrobić. Potem będzie to w końcu nielegalne i podsłuchani oraz teoretyczni prokuratorzy obawiający się podjęcia koniecznych działań, będą mogli odetchnąć z ulgą.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl